Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

GAZETA PORANNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2 popołudniu („Gazeta Wieczorna“).

Ceny prenumeraty:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie	7 „ 50 „	wysyłką	9 „ — „
rocznie	30 „ — „	pocztową	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 1047. Lwów, środa 18. grudnia 1912. Rok II.

Chmury i słońce w Londynie.

Znów złe widoki rokowań pokojowych. — Pogadanka ambasadorów rozpoczęta.

Parlament w permanencyi.

Lwów, 18. grudnia.

(=) Na razie nie padł jeszcze z Londynu zdecydowany promień światła, cała „sytuacya“ ukryta jest w gęstej londyńskiej mgle przed oczyma ciągle jeszcze zaniepokojonej Europy.

Niektóre wiadomości kazałyły nawet wnosić, że zaniepokojenie to otrzyma nową podnietę w rozbiciu się rokowań pokojowych, na co ponoś się zanosi. W każdym razie nie nastąpi to bez wyczerpania wszystkich środków ze stron obu. Wiadomo zaś, że ani Turcya ani tembardziej Związkowi do podjęcia wojny się nie spieszą.

Wczoraj rozpoczęła się w Londynie długo zapowiadana pogadanka ambasadorów wielkich mocarstw, ona też może bardziej zaważy na szali wypadków, niż rokowania pokojowe.

Coraz spokojniejsze natomiast przychodzą wieści z Serbii. Słowa nowego posla serbskiego w Wiedniu, które podajemy w depeszy, nic są wprawdzie niczem nowem, ale świadczą bądź co bądź o umacnianiu się prądu pokojowego w Serbii. Gdyby tylko można się wszechstronnie zabezpieczyć przed niespodziankami...

Wiedeń. (Tel. wł.) „Slav. Corr.“ donosi, że min. Berchtold przyjął wczoraj deputacyę z Węgierskiego Hradyszcza, do której powiedział: Starałem się ze wszystkich moich sił zachować monarchii pokój i **mam niewzruszone przekonanie, że i na przyszłość pokój da się utrzymać.**

Serbia się uśmiecha.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Abendblatt“ zamieszcza wywiad z nowomianowanym posłem serbskim w Wiedniu Jovanoviczem, który rzekł: Sądzę z całą pewnością, że kwestye bieżące **będą załatwione ku obustronnemu zadowoleniu**, nie widzę wprost powodu, dla którego to nie miałoby nastąpić. Wszyscy poważni ludzie w Serbii są przekonani, że **Serbia musi ze swym wielkim sąsiadem żyć w przyjaźni. Także sprawa Albanii i portowa da się załatwić zadowalająco.**

Na zapytanie, dlaczego mimo usposobienia pokojowego w Serbii prasa występuje agresywnie, rzekł dyplomata:

— Prasa to jest osobny rozdział dla siebie. Prasa nacyonalistyczna całego świata ma zwyczaj przesadzania i dlatego działa, niestety, szkodliwie... Nie chcę zresztą o tej sprawie mówić.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit“ donosi, że rząd Serbii **ma zamiar zaproponować Anglii zajęcie Durazzo i Alessio** na czas aż do załatwienia sporu Serbii z Austryą.

Belgrad. (Tel. wł.) W prasie panuje już **ton spokojniejszy.** Oficyalne dzienniki przeczą wiadomościom zagranicy, jakoby Serbia gotowała się do wojny i wyrażają zdanie, że kwestye sporne będą **pokojowo załatwione.**

Rokowania pokojowe.

Londyn. (TBK). Przed śniadaniem, które odbyło się po zgromadzeniu delegatów pokojowych w pałacu St. James, odbyły się nieobowiązujące konferencye. Omawiano także stanowisko, jakie Turcya zamierza zająć wobec Greków. Jest powód do przyjęcia, że trudności w tym **punkcie** zostały usunięte. Sprawy warunków **pokojowych** nie poruszono; także nie wymieniono oficyalnie pełnomocnictw delegatów.

Londyn. (TBK). Stosownie do postanowienia, według którego obradami kierować mają członkowie konferencyi według alfabetu państw, biorących w konferencyi udział, prezydent sobrania bułgarskiego Danew otworzył wczoraj o g. 11 rano obrady konferencyi pokojowej. Na pierwszym punkcie porządku obrad stoi sprawa zbadania pełnomocnictw, poczem mają być omawiane kwestye formalne. Delegaci starają się jak najrychlej przystąpić do obrad merytorycznych.

Londyn. (TBK). Dalszy ciąg obrad konferencyi pokojowej odroczono do czwartku.

Londyn. (B. Reutera). Oficyalnie donoszą, że odroczenie konferencyi pokojowej nastąpiło do czwartku z tego powodu, aby delegaci tureccy mogli porozumieć się ze swym rządem, ponieważ otrzymali instrukcyę, upoważniającą ich do prowadzenia rokowań **tylko z delegatami tych trzech państw bałkańskich, które podpisały zawieszenie broni.**

Londyn. (TBK). Delegaci tureccy o godz. 1 w południe opuścili pałac w St. James, gdy inni jeszcze pozostali. Gdy i ci opuścili pałac, odmówili wszelkich wyjaśnień zwracającym się do nich dziennikarzom.

Londyn. (B. Reutera). Wczorajsza konferencya pokojowa upłynęła bez trudności, a pełne porozumienie między delehatami trwało aż do końca, jakkolwiek wywołało wielkie zdziwienie, że delegaci tureccy nie otrzymali od swego rządu dokładnych instrukcyi, choć stanowisko Greków wobec zawieszenia broni było powszechnie znane. Delegaci tureccy zaproponowali, aby, zanim otrzymają pełne instrukcye od swojego rządu, delegaci Związku państw bałkańskich przedstawili im swoje żądania. Na to delegaci państw bałkańskich oświadczyli, że **byłoby to bezcelowe, gdyż, jeśli delegaci tureccy nie mogą rokować ze wszystkiemi czterema państwami, to rokowania wogóle odbyć się nie mogą.**

Konstantynopol. (TBK). Słychać, że **tureckie okręty transportowe stoją przygotowane do przewozu wojska.** Miejsce, dokąd wszystko to ma być przetransportowane, dotychczas nieznane.

Londyn. (Tel. wł.) Coraz bardziej mnożą się oznaki, że **rokowania pokojowe mogą zakończyć się ponownym wybuchem wojny.** Dr. Dillon podaje w „Daily Tel.“ rozmowę z jednym z delegatów, który oświadczył, że rokowania nie doprowadzą do celu a **Związek będzie musiał znów chwycić za broń.**

Wojna podczas rokowań.

Konstantynopol (TBK). Dowódca wojsk na wyspie Mitylene telegrafuje, że w poniedziałek o 9. przed południem greckie okręty bombardowały port Molyvos na tej wyspie. Budynki urzędu clowego i Dette publique, dwa składy, piekarnia, dwie kawiarnie i jeden hotel zapaliły się. Kilka domów i składów jest uszkodzonych. Ofiar w życiu ludzkiem niema.

Ateny (Ag. ateńska). Oficer pancernika „Averos“ zapewnia, że pancernik turecki „Heireddin Barberuss“ trafiony został przez pocisk floty greckiej.

Konstantynopol (TBK). Jak słychać ministerstwo wojny otrzymało od komendanta floty

tureckiej telegram, donoszący, że wczoraj rano flota turecka stoczyła bitwę z flotą grecką. Po godzinnej walce spostrzeżono płomień na przedniej części pancernika greckiego „Averos“. Pancernik wkrótce pochylił się na prawy bok. Inne okręty greckie cofnęły się zabierając ze sobą pancernik „Averos“.

Konferencya ambasadorów.

Londyn. (TBK). **Konferencya ambasadorów rozpoczęła wczoraj o godz. wpół do 4-tej po południu obrady w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych.**

Londyn. (Biuro Reutera). Ambasadorowie mieli wczoraj konferencyę u sekr. Greya, na której uchwalono ogólne zasady mającej się odbyć osobnej konferencyi. Reuter dowiaduje się ze źródła dyplomatycznego, że każda uchwała będzie powzięta „ad referendum“. Obrady będą poufne, przedmiotem obrad będą prawdopodobnie **sprawy drażliwsze.** Spodziewają się, że stała i szybka wymiana zdań między zastępcami mocarstw będzie miała wpływ korzystny i uspokajający na opinię publiczną w Europie i będzie mogła urzeczywistnić żądanie rozwiązania istniejących kwestyi **przy utrzymaniu pokoju.**

Londyn. (TBK). Niemiecki ambasador ks. Lichnowsky odwiedził wczoraj austr.-węg. ambasadora br. Mensdorffa.

Londyn. (Tel. wł.) Tutejsza prasa, zwłaszcza „Times“, **krytykuje ostro stanowisko Austro-Węgier**, które wobec umiarkowanej jej postawy uważa za niewytłumaczone.

Bukareszt. (TBK). Agencya rumuńska zaprzecza wiadomości o wyjeździe posła rumuńskiego z Konstantynopola do Londynu.

Parlament obraduje dzień i noc.

Sprawa uniwersytetu i reformy.

Odwołane posiedzenie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu miała się odbyć w parlamencie konferencya polsko-ruska, przy udziale ministra oświaty Hussarka, min. Długosza, pp. Jaworskiego, K. Lewickiego i Kołessy. O oznaczonej godzinie zjawił się p. Jaworski i oświadczył, że konferencya nie będzie się mogła odbyć, ponieważ polscy delegaci nie ukończyli jeszcze narad w tej sprawie, a narady toczą się dalej. Po kwadransie zjawił się też min. Zaleski, który oświadczył, że min. Hussarek uległ wypadkowi i nie może przybyć.

Stanowisko konserwatystów.

Wiedeń (Tel. wł.) Klub konserwatystów przyjął wniosek p. Halbana, proponujący zmianę tekstu orędzia w ten sposób, by stwierdzenie polskości uniwersytetu było jeszcze jaśniej sprecyzowane, niż to zawiera ostatni tekst. Równocześnie jednak w uchwale klub stwierdził, że **ostatni tekst jest zupełnie odpowiadający żądaniom społeczeństwa co do zabezpieczenia polskiego charakteru uniwersytetu**, że stoi na linii majowych uchwał Koła i jego warunkom co do polskości uniwersytetu. Dalej zaznacza uchwała klubu, że **gdyby wniosek p. Halbana miał stanowić przeszkodę w dojściu do porozumienia, to będzie natychmiast cofnięty.**

Wniosek p. Halbana mimo takiej uchwały interpretującej, nie przeszkadza wszechpolakom głosić, że konserwatyści zostali przez nich zmuszeni do cofnięcia się na całej linii i do zizolowania prezesa Koła.

Figielki Eksc. Głąbińskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przedwczorajszy wstępny artykuł „Słowa Polskiego“ wywołał wczoraj w Kole polskiem wielką wesołość. Autor tego artykułu — zapewne sam p. Głąbiński — pisze, że na konferencyi w dniu 5 grudnia w obecności ministra Hussarka został przedstawiony tekst nowego orędzia cesarskiego przez ministra Długosza. Przedtem dokonano na osobie dr. Głąbińskiego dwu zamachów, jednego dokonał min. Długosz w garderobie, ciągnąc gwałtem Ekscelencyę na posiedzenie, sprawcą drugiego zamachu w kurytarzu był p. German, który okazał mu tekst orędzia. Dr. Głąbiński przyznaje wprawdzie, że już w kilkunastu minutach zoryentował się, że tekst ten jest niekorzystny, na konferencyi podtrzymał to twierdzenie, projektu nie uznał i umył ręce od wszystkiego.

Ta zgwałcona niewinność nie przystoi dr. Głąbińskiemu, gdyż jak powszechnie wiadomo, brał czynny udział w konferencyi, w dyskusyi zabierał głos, zgodził się na delegowanie pp. Jaworskiego i Długosza do dalszych rokowań z Rusinami. Tymczasem dr. Głąbiński tak rzecz przedstawia, jakoby na owej konferencyi nie mówiono zupełnie o meritum sprawy. Trudno zaiste przypuścić, by na dwugodzinnej konferencyi mówiono tylko o delegowaniu min. Długosza i p. Jaworskiego.

Konserwatyści i ludowcy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj obradowały cały ranek wszystkie kluby polskie w sprawie reformy wyborczej i uniwersytetu ruskiego. Najdłużej radzili konserwatyści, bo rano i po południu i jak słychać, uchwalili ostatecznie wydelegować p. Abrahamowicza do rokowań w sprawie reformy z ludowcami. Różnice, jakie oba stronnictwa dzielą są mniej więcej następujące:

1) Konserwatyści godzą się tylko na 98 mandatów z kuryi wiejskiej, ludowcy żądają ich 100;

2) Ludowcy godzą się na najwyżej 10 okręgów dwumandatowych, projekt kompromisowy mówi o 17;

3) w kwestyi gminnej ludowcy godzą się na zniżenie opłat obszarów dworskich, nie tak jednak daleko, jak tego życzą sobie konserwatyści.

Rusini przystępują do obstrukcyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Związek ukraiński wydał wczoraj następujący komunikat: Nieprzejednane stanowisko Koła polskiego w sprawie uniwersytetu ruskiego wywołało w Związku posłów ukraińskich wszystkich frakcyi wielkie rozgoryczenie. Na wczorajszem posiedzeniu Związku dano jednomyślnie wyraz temu bardzo rozgoryczonemu usposobieniu i uchwalono, że stanowisko Związku wobec ustawy o świadczeniach wojennych uznaje się za wiążące cały Związek. Wczoraj wieczorem pp. Konstanty Lewicki, Wassilko i Łahodyński udali się do prezydenta gabinetu, z którym konferowali półtorej godziny. Po tej konferencyi Związek zebrał się na posiedzenie, na którem uchwalił głosować przeciw ustawie o świadczeniach wojennych i **wszelkimi środkami zwalczać prowizoryum budżetowe.** Jeśli wskutek tego parlament stanie się niezdolny do pracy, odpowiedzialność za to spadnie na Koło polskie, a nie na Związek ukraiński, który wobec konieczności państwowych spełnił swój obowiązek (?)

Parlament w permanencyi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 18 grudnia.

Komisya budżetowa obradowała całą noc wczorajszą. Kroniki parlamentu austryackiego zapiszą „złotemi“ zgłoskami imię nowego „bohatera“ p. Gostincara, który przemawiał 13 godzin 29 min. i podobno wziął o długość kilkunastu sekund czy minut ostatniego posiadacza rekordu p. Baczyńskiego, zapewne ku wielkiemu podrażnieniu jego dumy poselskiej... Zły duch obstrukcyi natychmiast po przerwaniu obrad w komisyi budżetowej przeniósł się z całym aparatem bezdennie nudnego gadania na plenarne posiedzenie Izby. Posiedzenie zaczęło się z miejsca od obstrukcyi, wprzód formalnej następnie gadającej. W przerwie między jedną a drugą kilku mowców mogło zabrać głos w kwestyi rzeczowej m. i. imieniem Koła polskiego p. Steinhaus, imieniem polskich socyalistów p. Liebermann który w ostrych słowach zdeklarował się za wojną z caratem.

Po kilku przemówieniach rozpoczęła się gadanina obstrukcyjna, zaczął ją wprzód Słoweniec Verstowsek, po nim objął berło czeski nacyonalista Fressl, który przemawia do tej pory (godzina 2 w nocy) i odgraża się, że mówić będzie do 11 rano.

Posiedzenie, w myśl uchwały konwentu seniorów ma bowiem trwać tak długo, póki ustawa o świadczeniach wojennych nie zostanie załatwiona. Stronnictwa większości zdecydowawszy się na zwalczanie obstrukcyi podzieliły między siebie służbę w permanencyi i podzieliły się w tym celu na szychty tak, że w Izbie zawsze jest obecna liczba posłów potrzebnych do kompletu.

Izba w obecnej późnej godzinie nocnej przedstawia obraz poczekalni kolejowej na drugorzędnej „zawianej“ stacyi lub jakiegoś domu noclegowego. W salach komisyjnych ułożyli się na kanapach i fotelach posłowie większości, bardziej odporni na sen i ci którzy w danej chwili należą do „kompletu Izby“ siedzą w restauracyi lub... grają w „bridża“. Potrwa to zdaje się przez całą noc.

Rząd, jak opowiadają, odesłałby już z przyjemnością parlament na święta do domu i zamknąłby sesyę. Obecnie nie mógł tego jeszcze uczynić, bo wczoraj obradowała Izba panów, której kilku uchwał rząd potrzebował, **a teraz** nie może przeszkadzać akcyi stronnictw większości, zmierzającej do zwalczenia obstrukcyi. Najprawdopodobniej rząd zaczeka do piątku, jeśli do tego terminu nie nastąpi uzdolnienie Izby do dalszej pracy, **nastąpi zamknięcie sesyi i rządy paragrafu 14-go.**

Wiedeń. (TBK). Konwent seniorów zgodził się, by po załatwieniu ustawy o świadczeniach wojennych, załatwiono sprawy nietykalności poselskiej, przedłożenie o regulaminie, pragmatykę służbową i prowizoryum budżetowe. Prezydent oświadczył, że zaproponuje Izbie, by specyalną debatę nad świadczeniami przeprowadzono w dwu grupach. Plenarne posiedzenia odbywać się będą codziennie, w razie potrzeby i w sobotę.

Obstrukcya trwa dalej.

Wiedeń (TBK). W komisyi budżetowej po całonocnem posiedzeniu, około godz. 11. przewodniczący przerwał posłowi Korosecowi oświadczeniem, że obecnie odbędzie się zapisywanie się mowców do rozprawy nad pierwszym punktem porządku dziennego plenarnego posiedzenia Izby, dlatego przewodniczący przerywa posiedzenie komisyi.

IZBA POSŁÓW.

(129 posiedzenie XXII. sesyi z dnia 17 b. m.)

Wiedeń. (TBK). Na początku wczorajszego posiedzenia p. Burzywal oświadczył, że on i jego towarzysze wiedzieli, że p. Hummer w dzisiejszem wylosowaniu mowców do obrad nad ustawą o świadczeniach wojennych dwa razy głos swój oddawał. Stronnictwo mowcy protestuje przeciw temu i nie może uznać wylosowania za ważne. Mowca wnosi, aby dokonano powtórnie wylosowania, oraz żąda imiennego głosowania nad tym wnioskiem. Dalej wnosi, aby ustawę o świadczeniach usunięto z porządku dziennego i aby przerwano posiedzenia aż do wygotowania sprawozdania o pragmatyce służbowej.

P. Stark również się żalił na postępowanie przy wylosowaniu mowców. W tej sprawie przemawiało jeszcze kilku czeskich radykałów.

Wszystkie wnioski czeskich radykałów odrzuciła Izba w zwykłych głosowaniach 274 głosami przeciw 20 i 334 przeciw 87. Imiennego głosowania nie było, gdyż Izba na zapytanie przewodniczącego orzekła, iż imienne głosowanie jest tu niedopuszczalne.

Następnie ogromną większością uchwaliła Izba rozpocząć II czytanie ustawy o świadczeniach wojennych. (Wielka wrzawa na ławach czeskich radykałów.

którzy protestują przeciw temu, że prezydent nie uczynił zadość ich żądaniu co do nowej listy mowców).

Wśród wrzawy spawozdawca Stölzl rozpoczął dyskusyę. Lewica nagrodziła jego mowę oklaskami. Potem zabrał głos sprawozdawca mniejszości Lieberman.

P. Liebermann wystąpił ostro przeciw stronnictwom, prowadzącym w Izbie obstrukcyę, a w szczególności przeciw radykałom czeskim. Ilekroć stronnictwa w Izbie chcą pracować, przychodzą z zasadzki jak dzikie zwierzęta drapieżne, stronnictwa obstrukcyjne. Chwytają rzekomo rząd za głowę i wołają: pieniądze lub życie! Żądają kiesy rządowej, a jeśli rząd im nie da, wszczynają obstrukcyę i szkodzą nie rządowi lecz ludności, parlamentowi i demokracyi. (Oklaski na ławach socyalistycznych). Mowca uzasadniał następnie swe votum mniejszości przeciw ustawie o świadczeniach wojskowych, którą uważa za wrogą dla robotników. Prosi, aby Izba przyjęła jego wniosek o przejście nad tą ustawą do porządku dziennego. Chociaż socyaliści zwalczają tę ustawę, to mimo to **daleka jest od nich myśl popierania imperyalizmu serbskiego.** Muszą odnosić się się wrogo do pewnych żądań serbskich, które popiera oficyalna polityka rosyjska, a do których podżegają Serbów panslawiści. (Oklaski). **Socyaliści polscy w interesie swego narodu w razie wojny z Rosyą oddadzą wszystkie swe siły Austryi, jako swej naturalnej sojuszniczce.** (Oklaski na ławach socyalistów polskich).

Nikt w Austryi nie myśli o wojnie zaczepnej przeciw Rosyi, podczas gdy co tygodnia napływają do Galicyi całe chmary szpiegów rosyjskich; tysiące rubli rozrzuca się po kraju na agitacyę, a w dziennikach panslawistycznych opowiada się najstraszniejsze bajki o ucisku Rosyan w Austryi, których tam wcale nie ma. Mówi się, że oficyalna polityka rosyjska nie jest identyczna z panlawizmem, ale **carat i panslawizm są bardzo dobrymi braćmi. Naród polski trzyma straż i zdecydowany jest, jak ongi odpierał Turków, walczyć dziś przeciw barbarzyństwu caratu celem obrony swej wolności i wolności Europy.** (Oklski na ławach socyalistów polskich.) Dopóki sił mają socyaliści polscy, póty nie ucichnie głos, domagający się Polski wolnej i niezależnej, głos ten stawać się będzie coraz potężniejszy, a a fakt, że sprawa jest słuszna, daje rękojmę, że nadejdzie czas, że spełnią się żądania zawarte w tym głosie. (Potakiwania wśród socyalistów polskich). Polscy socyaliści, jako Polacy i socyaliści, wstępują w ten ruch. Jeżeli socyaliści polscy w ten sposób występują, to czynią to ze świadomością, że służą ideałom i humanitarności. Socyaliści polscy nie chcą wojny, ale wiedzą, że **pokój do Polski nie wróci dopóty, póki carat nie zostanie złamany. Sprawa polska jak klin wciska się w Europę i póki carat i junkrzy pruscy bić w ten klin będą, tem silniej będzie się on wciskał.** (Oklaski na ławach socyalistów).

Następnie przemawiali pp. Jukel i Renner, który również zwalczał obstrukcyę.

P. Gustaw Gross przemawiał przeciw obstrukcyi radykałów czeskich.

P. Körner podniósł z zadowoleniem, że rząd przyrzekł uwzględnić w przepisach wykonawczych życzenia wypowiedziane przez posłów i usunąć niektóre ostrości ustawy.

P. Steinhaus podniósł, iż Koło polskie jest zdania, że obecne przedłożenie jest kodyfikacyą prawa koniecznej obrony państwa. **Koło polskie** domagało się szeregu poprawek w tej ustawie, w szczególności, aby ustawa obowiązywała tylko na wypadek wojny, aby osoby pociągnięte do świadczeń wojennych zajęte były tylko po za linią ognia, aby osoby młodsze powoływano przed starszemi i aby o ile możności powoływano je do takich robót, do których nadają się na podstawie swego zawodu. **Wszystkie te życzenia zostały uwzględnione.** Zarzut, jakoby stronnictwa rządowe bez jakichkolwiek wątpliwości i i reakcyi przyjęły tę ustawę nie jest uzasadniony. Mowca wskazuje na dalsze żądania i wyraża nadzieję, iż znajdą one posłuch u rządu. W końcu oświadcza, że Polacy uzyskawszy uwzględnienie szeregu swych żądań, głosować będą za ustawą.

Min. obr. kr. Georgi zaznacza, że zadaniem parlamentu i posłów jest uspokoić ludność i sprostować mylną i niepokojącą interpretacyę, jaka tu i ówdzie się pojawia. Ustawa jest wobec teraźniejszych czasów postępem albowiem zakreśliła ustawowe granice w powoływaniu do świadczeń wojskowych. Ustawa jest państwowem prawem koniecznej obrony i przedstawia znaczne korzyści już choćby ze względu na wyprowadzenie zasady odszkodowania.

Szef sekcyi Reuter daje wyjaśnienia w duchu swych wywodów w komisyi.

Po przemowie p. Damma (niem. agr.) przemawiał p. Verstovsek (słow. p. lud.) przez kilka godzin po słoweńsku.

Następnie zabrał głos p. Fressl (cz. nac. soc.). Posiedzenie trwa dalej i potrwa prawdopodobnie całą noc.

Wiedeń. (TBK). Godzina 2 w nocy. W Izbie posłów mówi p. Fressl. Wielu posłów śpi w salach klubowych i komisyjnych.

IZBA PANÓW.

Wiedeń. (TBK). Izba panów zebrała się wczoraj popołudniu na posiedzenie, na którem uchwaliła ustawę o kontyngencie rekruta, ustawę o wsparciu dla rodzin osób powołanych do mobilizacyi i o dostawie koni, wreszcie ustawę o loteryi klasowej.

W dyskusyi nad tym ostatnim przedmiotem oświadczył p. Piniński, że oddawna jest przeciwnikiem loteryi, jako potępienia godnego źródła dochodów państwowych. Loterya przyczynia się tylko do wawołania namiętności gry śród ludności najniższych warstw, które jest strasznem nieszczęściem. Mowca jest wdzięczny rządowy, że wreszcie przystąpił do usunięcia loteryi liczbowej. Z 40 milionów, które rocznie wpływają do kolektur loteryjnych, płynie teraz przeważna część do kas oszczędności. Jest obowiązkiem państwa przez odpowiednie wychowanie młodzieży i przez pouczanie ludności zwalczać wszędzie namiętność do gry. Zo strony cywilizowanej Europy musi się też założyć „veto“ przeciw istnieniu międzynarodowej jaskini gry w Monaco. Tak samo, jak loterya liczbowa, tak i ta uprzywilejowana jaskinia zbójecka powinna być usunięta w interesie całej Europy. Loterya klasowa jest w każdym razie mniejszem złem, niż liczbowa i dlatego mowca będzie za nią głosował.

Następne posiedzenie we czwartek o godz. 11 rano.

Wypadek ministra Hussarka.

Wiedeń. (TBK). Min. ośw. Hussarek, który po obiedzie w Jockey Clubie miał udać się na konferencyę w parlamencie, pośliznął się na schodach i upadł tak nieszczęśliwie, że naciągnął sobie ścięgna w lewem kolanie. Zawezwano stacyę ratunkową, która ministra odwiozła do sanatoryum Löw'ego, gdzie poddago go badaniom promieniami Röntgena. Minister Zaleski, który był w towarzystwie Hussarka, zawiadomił natychmiast o wypadku jego żonę, która bezzwłocznie udała się do męża do sanatoryum. Następnie p. Zaleski udał się do parlamentu, aby usprawiedliwić ministra, że nie może przybyć na konferencyę.

Badanie promieniami rönthgenowskimi stwierdziło u ministra przerwanie ścięgna w lewem kolanię. Sądzą, że leczenie chorego potrwa 2—3 tygodni.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Slav. Corr.“ donosi, że wypadek min. Hussarka nie jest groźny. Idzie tylko o nadwerężenie kolana, które wymagać będzie kilkudniowego leżenia w łóżku. Minister będzie przeniesiony do salonu w ministerstwie, gdzie będzie mógł prowadzić dalej sprawy swego resortu.

Kovacs uwolniony.

Budapeszt. (TBK). Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał uwolnił Kovacsa.

Jubileusz długów Austryi.

Wiedeń. (TBK). Wczoraj w południe komisya długu państwowego odbyła uroczyste posiedzenie z okazyi 50-letniego swego jubileuszu. Minister skarbu Zaleski odczytał pismo własnoręczne cesarza z życzeniami dla komisyi, poczem podniósł wielkie znaczenie i działalność komisyi od czasu jej powołania do życia. Jubileusz ten jest dowodem postępów, jakie konstytucya w tym czasie poczyniła, oraz wzmocnienie stosunków kulturalnych i gospodarczych państwa.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś (18. grudnia): rzym-kat. Gracyana. — gr. kat. Sawwy.

Wschód słońca o g. 7·18 rano, zachód słońca o g. 3·23 po południu.

Prognoza na dziś:

Galicya wschodnia: Zmiennie, później wyjaśnia się, niepewnie, nieco zimniej, zachodni mierny wiatr.

Galicya zachodnia: Zmiennie, pochmurno, niepewnie, nieco zimniej, zachodni ożywiony wiatr.

Repertuar teatru miejskiego:

We wtorek, 17 grudnia, po raz 1-szy (nowość) „Kochany Augustynek“ (Der liebe Augustin) operetka w 3 aktach R. Bernauera, przekład Wincentego Rapackiego, muzyka Leona Falla. Abonament nr. 17.

W środę, 18 grudnia po raz 2-gi „Kochany Augustynek“ operetka Falla.

(*i*) **1863 — 1913.** Posiedzenie sekcyi obchodowej komitetu 1863—1913 odbyło się wczoraj wieczorem w sali obrad magistratu pod przewodnictwem prezesa komitetu p. Edmunda Riedla. Na posiedzeniu uchwalono program obchodu w miesiącu styczniu r. p. I tak: W niedzielę 19. stycznia mają być urządzone odczyty o roku 1863 we wszystkich stowarzyszeniach. W poniedziałek 20. stycznia: Wieczór w Kole literackim. We wtorek 21. stycznia: Zebranie uczestników powstania z roku 1863 w sali ratuszowej. Wieczorem przyjęcie weteranów i gości przez reprezentacyę miasta. We środę 22. stycznia: nabożeństwo w katedrze z kazaniem; w południe Akademia w teatrze. Wieczorem przedstawienie w teatrze poprzedzone odczytem. W ciągu dyskusyi wyłaniały się pewne propozycye co do uzupełnienia programu, nad którymi komitet będzie obradować. Wybrano też drugiego sekretarza komitetu w osobie p. Antoniego Lecha dziennikarza. Przed obchodem komitet ma jeszcze odbyć jedno posiedzenie.

Odznaczenia. Z Wiednia telegrafują: Arc. Marya Józefa mianowała Helenę z hr. Mycielskich Zaleską damą Krzyża gwiaździstego.

Cesarz nadał st. insp. kol. państw. Edwardowi Bielańskiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, a inspektorom kol. państw. Józefowi Łysakowskiemu i Waleryanowi Steczkowskiemu tytuł radcy cesarskiego.

(*i*.) **Nie odgadł swego losu...** Odgadnięcie przeszłych losów, które człowieka czekają, było zawsze i będzie dla każdego szczytem pragnień, zwłaszcza dla tych, których życie nie obfituje w rozkosze. Z tej słabostki ludzkiej umieją korzystać sprytne i rafinowane indywidua i „nie orząc, nie siejąc“, zbierają bogate plony. Jednym z nich był zamieszkały we Lwowie przy ul. Słonecznej l. 18 „rabin-cudotwórca“ Jechel Fischer recte Schreiber, autor broszury „O bogobojności prawdziwej, przewodnik duchowy w życiu doczesnem na tym świecie ziemskim, aby sobie zdobyć wyższy świat duchowy“. Broszura ta napisana po polsku, chociaż autor włada tym językiem bardzo słabo, a pisać wcale nie umie, jakkolwiek składa się z kilkunastu zaledwie stron, ze względu na zawarte w niej „zbawienne“ wskazówki, kosztuje tylko... 5 koron. Do tego „cudownego“ człowieka zjeżdżali też ludzie z całego kraju, spragnieni wiadomości o swych przyszłych losach. Sława „cudotwórcy“ wybiegała i poza granice kraju, napływały więc z całego świata listy, zaopatrzone w pieniądze i fotografie, z których „wróżbita“ przepowiadał naiwnym ich przyszłość. Klijentami cudotwórcy nie byli tylko ludzie ze sfer niższych, ale i t. zw. inteligencya, od której przychodziły listy z Monachium, Bukaresztu a nawet i z głębi Rosyi. Poczekalnie „cudotwórcy“ zalegały codziennie rzesze klijentów, a „wróżbita“ przy pomocy swego pomocnika,

który już przedtem w pierwszym pokoju spisywał generalia klientów i zasięgał potrzebnych informacyi, czytał z książki losy przyszłości danego petenta. Wczoraj wieczorem zgłosił do „cudotwórcy“ pewien człowiek i po półgodzinnem słuchaniu bajek wróżbity, oświadczył mu, że jest agentem policyi Dwornickim i ma polecenie aresztowania wróżbity za oszustwa; dowodem oszukańczych manipulacyi „rabina“ jest to, że nie mógł sam sobie wywróżyć, iż będzie aresztowany.

Główna stacya aeronautyczna będzie zbudowana wkrótce w Poznaniu.

Napad bandycki. Z Mysłowic donoszą: W niedzielę po południu na dwóch urzędników kopalni „Przemsza“, wiozących 38.000 marek na wypłatę do Brzezinki, napadło czterech uzbrojonych bandytów, którzy zatrzymali konie i wezwali urzędników Weissa i Jarczyka do wydania pieniędzy. Gdy ci odmówili, bandyci dali kilkanaście strzałów i zranili ciężko Jarczyna w twarz i ramię. Woźnica zaciął konie, ale napastnicy zdołali zabrać worek z 19.000 marek i zbiegli bez śladu. Stan Jarczyna bardzo groźny.

Doskonała nauczka dla głupich. Chłopi ruscy w Woli Michowej wyciągnęli w obawie przed wojną swe oszczędności z Kasy oszczędności w Sanoku i aby je zakryć dobrze przed okiem wroga, włożyli w blaszaną puszkę i ukryli w cerkwi w bezpiecznem miejscu. Niestety do tego bezpiecznego miejsca dostali się złodzieje i skradli chłopskie oszczędności.

Macoch pragnie się ożenić. Damazemu Macochowi i tow. odczytano już motywy wyroku. Macoch prosił o zdjęcie zeń święceń kapłańskich, aby mógł poślubić ową Kijowiankę, która gotowa z nim dzielić losy nawet w katordze.

Pożar w Zakopanem. Wczoraj o godzinie 9. rano wybuchł w Zakopanem groźny pożar w drewnianej willi Wiselmana przy ul. Marszałkowskiej, który mimo energicznej akcyi ratunkowej, zniszczył całą willę doszczętnie. Szkoda jest bardzo znaczna.

Kulinarne ambicye Wielkiej Brytanii. W obradach pokojowych w Londynie udział biorą jak wiadomo, przedstawiciele wszystkich państw bałkańskich, nie wyłączając Grecyi, która dotychczas nie wsunęła jeszcze miecza do pochwy. Anglia prawdopodobnie postara się o to, by godnie przyjąć bałkańskich mężów stanu. Chociaż pod tym względem tradycye Albionu nie są zbyt świetne. Z pewnym smutkiem opowiada n. p. „Spectator“ o tem, jak razu pewnego ministerstwo skarbu wystąpiło z propozycyą, by przy pewnej sposobności przyjąć oficyalnych gości obcych śniadaniem, składającem się z zimnego mięsa i gorących kartofli, oblanych winem czerwonem i piwem. Zbyt wygórowane wydatki na wino powetowano sobie oszczędnością na piwie...

Jakże inaczej wyglądają słynne dyplomatyczne „*déjeuners*“ w Paryżu, które wykwintem zbliżają się do najśmielszych marzeń Lukullusa „Spectator“ zupełnie seryo wyraża nadzieję, że rząd tym razem odstąpi od względów oszczędnościowych i wystąpi z całą świetnością, by olśnić przybyszów. Czy to się przyczyni do pomyślnego wyniku konferencyi — przyszłość pokaże.

Depesze „Ekonomisty“.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Urzędowe sprawozdanie w sprawie Prochaski i potanienie pieniędzy w Berlinie wpłynęły korzystnie na wczorajsza giełdę. Tendencya była silna.

Alpiny zyskały 11 K, Skoda, Kredyty i Koleje państwowe również poszły w górę. W szrankach Praskie żelazo zyskało 39 K, Bodencredit 9 K, Galicyjskie Karpaty 14 K, renty się poprawiły również.

Zmiana kompetencyi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu centrali polityczno-handlowej zgłosi opawska Izba imieniem wszystkich austryackich Izb handlowych i przemysłowych rezolucyę, oświadczającą się przeciw przeniesieniu państwowego popierania przemysłu z ministerstwa robót publicznych do ministerstwa handlu. W posiedzeniu tem weźmie udział sekretarz lwowskiej Izby, poseł dr. Stesłowicz.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Spirytus.

Wiedeń 17 grudnia 1912 (telefon własny). Za towar kontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono 59·— do 60·—. Gotówką —·— i —·—

Tendencya: silna.

Ropa.

Dzienne ceny ropy targu lwowskiego z dnia 17 grudnia 1912 r.

Wszystko za 100 kg. netto.

Sprawozdanie zaprzysiężonego senzala Alfonsa Gostkowskiego. Lwow Pasaż Hausmana l. 1, tel. Nr. 1069

Ceny podane w halerzach za 100 kg. loco cysterna stacya Borysław, zamknięcie notowań godz 5 popoł.

Waluta (termin dostawy):

15 grudnia	671—674
31 grudnia	683—685
styczeń-luty-marzec	693—695
luty-marzec-kwiecień	700—702
rok 1913	740—750

Tendencya: Usposobienie wyczekujące, wobec braku transakcyi ceny podane przypuszczalnie na podstawie ofert.

Zboże.

Budapeszt dnia 17 grudnia **1912.**

Pszenica na kwiecień 11·75—11·76, pszenica na maj —·—, Żyto na kwiecień 10·28—10·29. Owies na kwiecień 10·90. Kukurudza na maj 7·49—7·50

Oferty: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: słabe.
Pogoda: deszcz.

Zamknięcie giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 17 grudnia 1912.

Dziś o godz. 1·30 popoł. notowano.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 600·50, Akcye węgierskiego Zakładu kredyt. 768·50, Akcye Anglobanku 314·75 Akcye Unionbanku 556·—, Akcye Länderbanku 476·00 Akcye Bankvereinu 491·50. Akcye Bodenkredit 1142·—, Akcye galic. Banku hip. 623·—, Akcye Praskiego Banku kredytowego —·—, Akcye kolei państwowych 655·50, Akcye kolei po ud. 96·00, Akcye kolei półn. 4720—·—, Akcye kolei czerniowieckiej 000·—, Akcye Alpiny 957·50, Akcye Rima Muranyi 675·50. Akcye Prag. Towarz. żel. 3224—3226, Akcye Fabr. broni 857·—, Akcye tureckie tytoniowe 276·00, Akcye gal. Karpackiego Tow. naft. 734·00 Oblig. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 82·35. Renta kor. austr. 82·45, Renta kor. węg. 82·20, 5½ l. list. Tow. kred. ziemsk. 81·90 4-proc. listy Banku hipot. 82·25, 4 pół proc. l. Banku hip. 89·50, 5-proc. list. Banku hipot. —·—, 4 proc. listy banku kraj 85·75, 4 i pół proc. B. kr. 91·50, 4-proc. gal. Oblig. prop. 94·25, 4-proc. gal. pożyczka kraj. z r. 1896 82·50, 4-proc. pożyczka m. Lwowa 86·—, 4-proc. poż. m. Krakowa 81·25. Losy tur. 209·25. Marki 118·35, Ruble 254·—, 5-proc. renta rosyjs. 1906r. 102·50. Akcye Skoda 689·00 Galic. Bank kred. 94·25-95·25 Powsz. Bank depozytowy 491·—, Nowa renta koron. austr. —·—.

Usposobienie silne z powodu lepszej sytuacyi politycznej i silnej zagranicy. Renty poprawiły się.

CLAUDE FARRERE. 63

WALKA.

Przełożyła

Jadwiga Mroczkowska.

Hiratu Takamori zrobił pół obrotu. *Tatsouta* zbliżał się do *Nikko* i zetknął się z nim.

— Swoboda poruszeń podczas nocy.

— Jutro niech się pan uda do Matsoushima.

— Dobrze — rzekł Hiratu.

— Admirał chce wiedzieć imię oficera, który objął komendę *Nikko* po zburzeniu blokhauzu.

— To ja: wicehrabia Hiratu... Hiratu shishakou...

Opuścił swe imię, a powtórzył tytuł rodowy, by wszyscy przodkowie dostali należną im cząstkę zaszczytu, okazanego ich potomkowi.

Dwa okręty oddalały się już, uniesione pędem.

— O Takamori san — zawołał oficer z *Tatsouta* — miło mi oznajmić ci szczególne zadowolenie admirała i jego zamiar zrobienia chwalebnej wzmianki o tobie w raporcie do Boskiego Władcy...

Bez słowa odpowiedzi wicehrabia Hiratu skłonił się aż do ziemi. Gdy się podniósł, *Tatsouta* znikł mu już z oczu...

Jeden z trębaczy przeszedł przez pomost i piął się po drabince. Hiratu Takomori przywołał go, i dał rozkaz otrąbienia przygotowań do wieczornego spoczynku.

— Ułożyć na tylnym pomoście zmarłych, z należną im czcią...

Noc zapadała szybko. Rozniecono ognie sygnałowe, służące do oznaczania pozycyi i wskazywania drogi. Hiratu Takamori zrzekł się na jakiś czas obowiązków tymczasowego komendanta i opuścił pomost, chcąc się przejść wzdłuż zburzonego *Nikka*.

Prądy elektryczne zostały przerwane. Lecz, dzięki sprytowi i zręczności, zdołano zaprowadzić prowizoryczne prądy tak, iż całe prawie oświetlenie było normalne.

Skończywszy oględziny, Hiratu Takamori przeszedł na tylną część pomostu i złożywszy dwa staroświeckie pokłony, zrobił przegląd umarłych.

Było ich trzydziestu dziewięciu. Ułożono ich jednego przy drugim, we dwa rzędy, przy podwójnym wystrzale z wielkich bliźniaczych dział. Strzępy ich ciał zostały pozbierane i pozaszywane w worki z szarego płótna i spali tak wszyscy a ciche ich twarze uśmiechały się w promieniach miesiąca.

Dwaj podoficerowie, z latarkami w rękach oświecali każdą twarz z osobna. Podporucznik wywoływał imiona. Przeszedł najpierw obok trzech pustych worków. Nie odnaleziono szczątków zmarłego komendanta i dwóch oficerów.

Przy czwartym worku, podporucznik wymienił:

Kapitan okrętu, Herbert W. Fergan.

Hiratu Takamori nachylił się.

Angielski oficer został ugodzony odłamkiem granatu poniżej brody w samo gardło. Zostały przecięte obie arterye, stos pacierzowy porażony.

— Gdzie został zabity? — zapytał Takamori.

— W wieży 305.

— Hej! Śmierć wszędzie nas znajdzie!...

To była cała mowa pogrzebowa nad zwłokami Herberta Fergana.

Przy piątym worku, podporucznik wymienił:

— Porucznik okrętu Yorisaka Sadao.

Hiratu Takamori stanął jak wryty, otworzył usta, chcąc przemówić i zamilkł.

Trup markiza Yorisaka miał szeroko rozwarte oczy. A te oczy zdawały się naprawdę patrzeć... patrzeć wprost przed siebie — wprost po przez życie, pogardliwie, dumnie, tryumfalnie.

Przyspieszając nieco nierównego kroku, wicehrabia Hiratu Takamori przebiegł mimo dwóch szeregów uśpionych twarzy.

Podporucznik, salutując, chciał odejść. Wicehrabia go zatrzymał:

— O — Yoshitane-san, czy zechcesz uczynić mi zaszczyt towarzyszenia mi do mojej kajuty?

— Uczynię to z całym szacunkiem — odparł uprzejmie podporucznik.

Zeszli razem. Na znak, dany przez wicehrabiego, podporucznik ukląkł w pośród *tatami*, na najwygodniejszym aksamitnym kwadracie.

— Daruj mi moją niegrzeczność — rzekł Hiratu; muszę bowiem popełnić wobec ciebie pewną niewłaściwość — wyznaczyć nocną służbę.

— Błagam cię, uczyń to — rzekł podporucznik.

Weszli podoficerowie, którym wicehrabia dawał rozkazy. A gdy już wszyscy odeszli, Hiratu Takamori wziął pędzel i nakreślił na dwóch stronach swego notesu kilkaset znaków, starannie wykaligrafowanych.

— Daruj mi — rzekł jeszcze — lecz wszystko to było koniecznością.

Wydarł obie kartki z notesu i podał je podporucznikowi. (C. d. n.)

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła 4.